

Małgorzata IŻYKOWSKA

Polszczyzna uczniów tzw. szkół utrakwistycznych na Śląsku w połowie XIX wieku

Zeszyt ucznia podopolskiej szkoły elementarnej, liczący sobie dziś 150 lat, spoczywał zapomniany na strychu budynku mieszkalnego w Zawadzie, zatknięty między elementy konstrukcji dachu. Znalaziono go dopiero podczas rozbiórki i – na szczęście – wypożyczono mi do zbadania. Po sporządzeniu odbitki kserograficznej i mikrofilmu oddałam go właścicielom. Skromny zeszytek, częściowo zniszczony przez myszy, okazał się niezmiernie ciekawym zabytkiem polszczyzny śląskiej z okresu tzw. szkolnictwa utrakwistycznego, tj. dwujęzycznego, na pruskim Śląsku przed wprowadzeniem ustawy szkolnej z 28 września 1872 roku, zabraniającej używania języka polskiego.

Rok 1848, rok Wiosny Ludów, charakteryzował się ogólnym odwrotem od silnego nacisku germanizacyjnego. Od kiedy radcą szkolnym przy rejencji opolskiej został ks. Bernard Bogedain, pojawił się w szkołach język polski¹. Od nauczycieli wymagano więc biegłej znajomości obu języków. Seminaria nauczycielskie w Głogówku i Pyskowicach (a od ok. 1850 roku także w Prószkowie²) kształciły przyszłych nauczycieli również w dziedzinie polszczyzny literackiej³.

Szkoły utrakwistyczne miały w założeniu dostarczać podstaw języka niemieckiego uczniom mówiącym w domu po polsku, ale równoległe pozwalały

¹ J. Byczkowski, *Ludność polska na pograniczu Śląska Opolskiego i Dolnego 1848–1914*, Opole 1969, s. 30.

² J. Madeja, *Elementarze i nauka elementarna czytania i pisania na Śląsku w wiekach XVIII i XIX (1763–1848)*, Katowice 1960, s. 221.

³ *Ibidem*, s. 36.

kształcić się w języku ojczystym. Coroczne wizytacje inspektorów szkolnych oceniały postępy uczniów w mowie i w piśmie w obu tych językach⁴. Sam ks. Bogedain wizytował szkoły śląskie, zachęcał do pogłębiania znajomości języka polskiego, wydał też śpiewnik polskich pieśni. Niestety, po jego śmierci w 1860 roku atmosfera przychylności dla polszczyzny w szkołach skończyła się bezpowrotnie. Już w 1863 roku znacznie ograniczono jej stosowanie, a od 1872 roku – jak wiadomo – całkowicie zakazano⁵.

Z oczywistych względów polszczyzna śląska w tym okresie to przede wszystkim zespół gwar wiejskich o specyficznych cechach fonetycznych, leksykalnych i frazeologicznych. Szkoła jako instytucja stanowiła wzorzec poprawności i stylistycznej ogłady dla ogółu mieszkańców okolicznych wsi.

Treści nauczania zawarte w zeszycie zdają się wskazywać, że w języku polskim udostępniano uczniom wiedzę niekoniecznie elementarną i pospolitą oraz że wymagano od nich pewnej sprawności posługiwania się polszczyzną⁶. Świadczą o tym zarówno tematy poszczególnych lekcji (istota człowieczeństwa), jak i ćwiczenia stylistyczne, podobne do zadawanych uczniom w szkołach współczesnych (list, życzenia, sprawozdanie).

Zeszyt jest niewielki, 10,3 cm × 16,8 cm, został zszyty ręcznie z różnych kartek, linie wykreślono ołówkiem. Jest pozbawiony okładki, brak również początku, a pierwsze 18 kart zostało uszkodzone przez myszy. Zawiera 83 zapisane strony oraz trzy puste karty na końcu.

Pisany był przez dwoje dzieci, brata i siostrę, Lorenza i Margaretę Pikosów, mieszkańców Zawady i uczniów tamtejszej szkoły. Prawdopodobnie brat wcześniej ukończył szkołę i przekazał rozpoczęty zeszyt młodszej siostrze, która prowadziła go dalej. Pierwszą i zarazem większą część zapisów (do s. 54) sporządził Lorenz Pikos, zapewne dobry uczeń, pismo jest bowiem staranne, zdradza znajomość zasad kaligrafii. Margareta Pikos (od s. 55) pisze znacznie mniej starannie i robi więcej błędów.

Wydaje się, że zeszyt był zapisywany sukcesywnie przez kilka lat z rzędu. Datowany jest trzykrotnie: na s. 18 nieczytelnie, na s. 38 z całą pewnością jest rok 1855. Trzecie datowanie jest pośrednie: Margareta Pikos pisze na s. 75 o sobie, że urodziła się 13 lipca 1843 roku i ma 13 lat, 6 miesięcy i 11 dni. Wynika stąd, że zapisała te słowa 24 stycznia 1857 roku.

⁴ Por. Cz. Glensk, wstęp do zespołu dokumentów Kreisschulinspektion Oppeln, w zbiorach Archiwum Państwowego w Opolu, 1963.

⁵ J. Madeja, op. cit., s. 51.

⁶ Por. U. Burzywoda, *Dziewiętnastowieczna polszczyzna literacka Górnego Śląska*, [w:] *Polshczyzna Śląska. Historia i współczesność*, red. B. Wyderka, Opole 1997, s. 37–52.

W zeszytach uczniowskich w tym okresie na ogół współlistniały teksty niemieckie i polskie: „[...] pisano często na przemian na jednej linii po niemiecku, a na następnej po polsku, treść zaś dyktanda lub wypracowania była podana po niemiecku i w dosłownym tłumaczeniu po polsku”⁷. Nasz zeszyt jest jednak w całości zapisany po polsku.

Większość tekstów w nim zawartych sprawia wrażenie dyktowanych przez nauczyciela. Świadczy o tym ich organizacja, narzucony porządek, numerowanie i tytułowanie poszczególnych punktów, np.: „5. Grunt: w Zowadzie iest 600 are 6. Urodzaie: w Zowadzie iest grunt urodziayny na zyto Kartofle 9. Znakomitosci: na Zowadzie iest czło [‘cło’ – M.I.] feierstrownia [‘leśniczówka’, z niem. *Försterei* – M.I.], Palarnia na spyrytus, Karcz[ma] folwark iszkoła” (s. 12–13). Również tzw. wskaźniki zespolenia w zdaniach złożonych mają rodowód książkowy, świadczą więc o pewnej staranności opracowania: *ponieważ, ażeby* itp. Wskazywać na to może także zawartość dość długich, rozbudowanych zdań: „Czasie największego mrozu w zimie chodził pewny rzymski celadnik od domu [do] domu bardzo ubogo ubrany, zębami zgrzita[ją]c od wielkiego mrozu, drząc powszystkich członkach ciała” (s. 48).

Można jednak przypuszczać, że część tekstów to także samodzielne prace pisemne uczniów. Niełatwo to wprawdzie udowodnić, ponieważ poziom precyzji opisu oraz styl wypowiedzi niemal nie odbiega w nich od tekstów wyraźnie dyktowanych. Skądinąd wiadomo jednak, że umiejętność sformułowania oficjalnego tekstu użytkowego, takiego jak życiorys (tzw. *Lebenslauf*), stanowiła jedno z podstawowych kryteriów oceny opuszczającego szkołę ucznia. Wzór takiego życiorysu, pisany ręką Margarety, znajduje się i w tym zeszycie:

[s. 75] Opisanie mego zycia. Ia się narodziła wewsi Zowadzie wkrysie opolskim 1843 roku 7 miesięcy 13 dnia iestem stara 13 lat 6 miesięcy 11 dni. Namiono mi iest Margarytcha Pikoss Moy Oycic iest stary 57 lat 1 miesiąc 11 dni Moia Matka iest stara 55 lat 8 miescy 6 dni Mam 6 brat Iozef Urban Iocha bartek Krystek Loręż. Mam 4 siostrow Ulka Maryna Ewa Kasia Moiemu Oyciu iest namiono

[s. 76] Iochan Pikoss Moei Mactze [tak! – M.I.] iest namiono Krystyna aporo dzie Baron Moyi oycic iest wycuznikiem Ja napocona do szkoły 6 rok azdo dzisa nucył się pisac rachowac Katechizmu itd.

Dodajmy, że właściwy *Lebenslauf* zawierał obowiązkowo wersję niemieckojęzyczną, po której następowała dodatkowo wersja polska. Taki układ tekstu obowiązywał aż do roku 1872, po czym został zlikwidowany. Odtąd życiorys miał postać wyłącznie niemiecką, stopniowo też zyskiwał na długości i różnorodności przywoływanych faktów. W naszym zeszycie znajduje się wyłącznie wer-

⁷ J. Madeja, op. cit., s. 170.

sja polska, co może pośrednio dowodzić, że do pisania po niemiecku służył osobny zeszyt; trudno bowiem przypuszczać, aby nauczyciel poprzestał na pokazaniu uczniom, czyli kształcącym się obywatelom państwa pruskiego, wyłącznie polskiego wzoru tekstu urzędowego.

Do grupy oryginalnych tekstów uczniowskich mogą ponadto należeć np. *Pismo do Rodziców* (s. 16), *Winszowanie do rodziców* (s. 37–38), *Opisania*, czyli opisy takich budynków publicznych, jak szkoła (s. 8), kościół (s. 44–45), z największą pewnością także *Opisanie moiego domu*:

[s. 41]

Nro 28

Opisanie moiego domu

Moy dom lezy we wsi Zowadzie wpoł wsi przy wieyskiej drodze.

Moy dom iest zdrzewa budowany słomą pokryty. Wmoim domie znyadue się iedna izba iedna komora, chlyw stodołka, gora, jata dwa okna czworo drzwi⁸. Wmoim domie iest siedem osob oyciec matka lden wielki brat dwie wielkie siostry a ldna

[s. 42] mała siostra a ja. My chowamę dwie krowy dwie swinie. Moy oyciec iest wycuznikiem nazywa się Iochan Pikos

Największą część tekstów poświęcono wychowaniu religijnemu. Znajdujemy tu objaśnienie znaczenia sakramentów (s. 6), skutków grzechu pierworodnego (s. 2) i innych grzechów (s. 58–59), natury grzechu (s. 3–6), typologię grzechów (np. s. 21–22, 26–28, 62–64), przymioty Boga (s. 46–47, 50–51, 51–53), opis historii biblijnych (s. 1), ksiąg Pisma św. (s. 39–40, 53–54) itd. Dla przykładu podaję tekst o siódmym i ósmym przykazaniu Bożym:

[s. 26] Nro 19 Ktorzi grzeszą przeciwko 7^{dmemu} przy[k] [...] ⁹ boskiemu.

Rabierz [...] wałtem cudze dobro Bie [...] zi potai [...]

adobrze sobie zapłacic kazą. Młynarze ktorzi powiezone dobra biera. Czelatka która iest niewierna która wynosii niscy.

Dziatki na które oycowie nakładaia aone się nie uczą.

Oycowie ktorzi maia pieniądze a dziatek niedaia nauczyc potym

dziatki niemoga sobie chleba zarobic Ci wszysicy [...] ubogich

uciskaia. Ci w [...] rzi drugich

falsywie swiacą. Ktorzi falsywie przisiagaia. Obmowoy ktorzi blizniego

obmowiaia abymu szkodzie nasławie Obludnicy ktorzi na oko dobrze

mowia akrom oczu zle. Podchlypczy ktorzi się podchlybiaia aby sobie

jaką łaszkę ublizniego ziednac. Płatkarze ktorzi radzi plotkow

słuc[h] [...] i ie roznosą [...]

⁸ Por. J. Basara, *Terminologia budownictwa wiejskiego w dialektach polskich*, cz. 1: *Dom mieszkalny*, Wrocław 1964, s. 37.

⁹ W tekście źródłowym wielokropek w nawiasie kwadratowym oznacza, iż w tym miejscu zeszyt był uszkodzony, co uniemożliwiło odczytanie zapisu.

Z wiedzą religijną sąsiadują informacje przyrodnicze, np. *O pożytku powietrza* (s. 7), *O pożytku kartofli* (s. 57–58), *O lnie* (s. 59–60), a także opisy środowisk przyrodniczych (jak powiedzielibyśmy dzisiaj – ekosystemów), spełniające także funkcję ćwiczeń stylistycznych, np. *Opisanie pola* (s. 64–65), *Opisanie lasa* (s. 65–66), *Opisanie łąki* (s. 72). Wymagano zresztą od uczniów nie tylko sporządzenia opisu, lecz także znajomości i umiejętności zastosowania innych gatunków tekstu, takich jak list (*Pismo do rodziców*, s. 16), życzenia (*Winszowanie do rodziców*, s. 37–38), a nawet sprawozdanie z wizytacji szkolnej (s. 25–26), choć ten tekst jest być może dyktowany przez nauczyciela:

wpiątek o 11^{te}i godzinie do południa na wizytacji szkolnej byli z Oppola fararz i Rentmeister Rudolph aże Szalkowitz fararz i schulinspektor pan Bumki zewsi szoltys urzędowy dozorca szkolny byli przitomni na wizytacji było 68 dzieci przitomnych 6 ich niebyło. Nayprzod były dziatki te większe był[y] [...] fararza z Oppola osakramęcie [...] [kr]amęcie poku[ty] um [...]
[s. 26] rozni koń od wołu. Potym czytały wszystkie klasy. Na ostatku było się pytano od nauczyciela ziemi opisanie i niemieckiey mowy. Na koniec znowiły pacierz dziatki i sły do domu. L. P. Amen

Zapisywano także umoralniające historyjki fabularne, np. *Historia o czeladniku* (s. 48–49), *O Frydrychu ogrodniku* (s. 56–57), *Miłosierny Ernest* (s. 60–61), *Pilna Augusta* (s. 71) i in. Przytaczano przykłady z historii starożytnej lub życia przyrody świadczące o pożytkach płynących z wyrabiania sobie pozytywnych cech charakteru:

zchęcią pilny rano wczas wstawa bez wrzasku itrzasku,
pilnymu iest każdy dzien krotki Pilny sobie ziedna sławę uludzi
P - s - nazbiera bogactw du[h]ownych [...] zahowuie od
te [...] ilnosc
Egipcyianie byli pilni ponieważ budowali kanały iopusty nad
nilem ktoremi mogli wodę spuscic izastawic. Leniwy niech się
przypatrzy na mrowkę ina pszołkę [n]iech się uczy pracowitosci, pilnego
nie trzeba przegani [...] [P]ozwalac

Czasem historyjki te wspominają o wielkich ludziach z odległej przeszłości, np. *Kartezjusz* (s. 62), czasem są to pisane prozą bajki o fabule rodem z Ezo-pa¹⁰, znane także Lafontaine'owi, jak *Lew i mysz* (s. 42–43)¹¹:

¹⁰ Zob. np. Fedrus, wyzwoleniec Augusta, *Bajki Ezopowe*, przeł. P. Gruszka, Gdańsk 1999, s. 123.

¹¹ „Jak można, wdzięczność ludzi trzeba jednać sobie. Często człek mniejszy od nas, a w potrzebie służy. Na dowód prawdy dwie bajki sposobie, Choć zbiór dowodów jest duży. Wprost pod lwie pazury Szczur, ot płochy letkiewicz, skoczył z ziemnej dziury.. [!] Król zwierząt, godnym

[s. 42] Nro 29

Lew i mysz. Razu jednego leżał lew wcienu lasa i spał.

Tam przysła myszka wcihosc nad nim On postrzygł myszkę i chciał ją zabic, i mowie ty mas umrzyc: rzekła myszka do niego coz by ci za sławę przyniosło, gdybys takie małe zwierządko [z]abił. Lew ułagodniony darował temu zwierządku wolnosc. Myszka odlatowała skakaniem i mowiyła ia się mogę kiedy tobie przysluzyc. Za kilka tygodni był lew dopadniony

[s. 43] znieostrozności do sieci myśliwca, Takze niemogł znalezc dziury coby nią wylazł powrozy i węzłę były mocno związane. Wył lew pocałem lesie zewszystkie zwierzęta powystraszał tak ze się wszystkie pokryły.

Przysła mała myszka i rzekła czekey ia ci ieszcze będę ponocną: tedy pocyła myszka swoimi ostrymi zębami powrozy i węzły grysc, takze niedługo wygryzła taką dziurę ze lew mogł nią wylesc. Gdy lew odhodzioł mowil prawdzie naysłabsy najmnieysy może bydz pozyteczny

Morał z bajki jest zgoła inny w każdej z wersji, trzeba jednak przyznać, że wniosek kierowany do uczniów szkoły elementarnej o pożyteczności nawet najmniejszej istoty jest właściwszy, o większej wartości wychowawczej.

Jest także w zeszycie kilka praktycznych wskazówek dotyczących szkoły, sposobów zdobywania wiedzy i rozlicznych pożytków płynących z nauki szkolnej i czytania książek: *Sposoby uczenia się* (s. 17–18), *Dlaczego dziatki chodzą do szkoły* (s. 23–24), *O pożytku pisma* (s. 73), *Jak się uczyć* (s. 79–80). W czasach, gdy nauka szkolna dzieci była dopustem bożym dla rodziców, gdyż odrywała od pracy na roli tak pożądanym robotników, czytanie książek zaś uchodziło za karygodny objaw lenistwa, teksty te miały za zadanie wręcz usprawiedliwić potrzebę nauki, nadawać właściwą rangę dążeniu do wiedzy.

[s. 8] Opisanie szkoły, Szkoła iest to dom gdzie się dziatki na naukę schodzą. Wszkole się uczą czytac piznac i rachowac. Ziemie opisanie na pamięc. Katechismuszu, history Wszkole znayduią się dziatki Naucyciel, szkoły się znayduią Wewsz*ia*ch i wmiasztach, Wszkole Znayduią [...] [tab]ule ławki:

[s. 24] Nro=17. Co za pozytek mamy zaczytania książek. Przez czytanie dobrych książek mozemy rozmyslac cosmy czytali. Przez czytanie dobrych książek posie=lamy duszę naszą do dobrego. Przez czytanie mozemy się rozmaytych nauk nauczyc. Przez [...] [zy]tanie mozemy się dowiedzi[ec] [...] swiecie działo ico się [...] czytanie

będąc królewskiej korony, Łaskawym gestem życie mu darował. Dobrodziejstwo dało plony, Choć któż mniemałby szalony, By lew szczura potrzebował? Alić gdy z lasu lew wyskoczył na łów, Dostał się w matnię. Ryk nie wyrwał go z opalów. Szczur nadbiegł, oczko w sieci przegryzł tak udatnie, Że się wnet porwały wniki. Cierpliwości i czasu pewniejsze wyniki, Niż zajadłości i szahu”. J. Lafontaine, *Bajki*, przeł. S. Komar, Wrocław 1951, s. 54.

Interesującym tekstem jest poniższy opis własnej miejscowości, wartościowy nie tylko jako dokument historyczny, lecz także jako dowód troski władz szkolnych o – jak powiedzielibyśmy współcześnie – świadomość regionalną uczniów:

[s. 10] Nomro 8

Opiszanie wsi Zowady

1 Położynie, Zowada leży w prowincyi sl [...] cyi opolskiej

Zowada się graniczy z Lubosiczami Z Kempą z Węgrami z Kolanowitzam;

3 Komu należy, Zowada należy nayiasniejszemu Krolowi Frydrykowi

Wi: 4^{temu} 4 Wielkosc w Zowadzie iest 430 dusz 16 zegrodnikow 7 rolnych
chalupnikow 2 [...]

swoich inni ze swego gruntu aniektorzi mogą jesce zboza przedac.

5 Grunt w Zowadzie iest 600 are folwarku iest 4000 Jutrżisk gruntu

6 Urodzaie w Zowadzie iest grunt urodziayny na zyto Kartofle ale

na psy [...] kę ina Ięczmien ni [...]

Chescianie hodzą do Opolą do Koscioła Wanielickiej [‘ewangelickiej’ – M.I.] wiary
nazowadzie iest

mało: tylko są 15 wanielikow a 1 zyd. 9 Znakomitosci na Zowadzie iest czło
feierstrownia, Palarnia na spyrytus, Karcz [...] folwark iszkoła

Tak bogatej i kompletnej informacji o Zawadzie nie znajdziemy ani w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego*¹², ani też w słynnym *Werter-Register*¹³.

Na tle innych tekstów zawartych w naszym zeszycie, z reguły konkretnych i pozbawionych sentymentów, szczególnie wyróżnia się pieśń żałobna, poświęcona śmierci małego dziecka:

Piesn

Cze mu tak pędka Panna bierzes mnie zeswiata

u krocieles mi zycia ah gdzie moje lata zyłem kilka miesiaczy

kilka dni naswiecie rozkazales mi panie zyc wpaniejskim

kwiecie Kohanego rodzicam dales mi był Panie

teraz mie smierc podcięła rzewliwe płkanie

[s. 81] Rocicom serca załosc z oczy się lzy le ją mnie kohanego

straciwszy serdecznie boieią Doznawamem Rodzicow myh

wielkiej mielosci oni smutku doznają zkosci mich zgnielosci

Pieśń ta, napisana w 1. osobie, poza wyrażeniem żalu z powodu przedwczesnej śmierci, zawiera także kilka wierszy poświęconych rodzicom, w tym po-

¹² Zob. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, red. B. Chlebowski, t. 14, Warszawa 1895, s. 663.

¹³ *Beytrage zur Beschreibung von Schlesien. Dreyzehnter und letzter Band, Werter-Register, Vollständiges alphabetisches Verzeichniss allr im Preussischen Schlesien liegenden namhaften Werter, mit Bestimmung des Kreises und allgemeiner Angabe des Befissthums*, Bd. 13, Brieg 1796, s. 245.

dziękowanie za dar życia, a następnie podziękowanie wszystkim uczestnikom pogrzebu. Pieśni tego typu pisane były nierzadko specjalnie na pogrzeb określonej osoby, a twórcami ich bywali miejscowi nauczyciele. Nic więc dziwnego, że tekst taki znalazł się w zeszycie szkolnym.

Język tekstów zamieszczonych w zeszycie wykazuje wszelkie cechy, jakich można by oczekiwać w tym okresie historycznym i w tych okolicznościach. Jednak współczesny czytelnik może być zaskoczony tym, że niemal brak tu germanizmów. Do nielicznych wyjątków należy *feierstrownia*, właściwie hybryda z polskim sufiksem złożonym *-ownia*, oparta na błędnym zresztą temacie niemieckim, idzie tu bowiem o leśniczówkę, do dziś przez tamtejszych mieszkańców zwaną „fesztrowni”. Ponadto zdarza się dwukrotnie określenie funkcji publicznej wyrażone terminem niemieckim (*Rentmeister*, *schulinspektor*), zgodny z niemiecką normą jest także sposób zapisu miejsca i daty powstania oficjalnego pisma („Lorenz Pikos aus Zowada von 24^{ten} Januar 1855 Jahr”). Kalką składni niemieckiej jest określanie wieku osób, zawarte w życiorysie Margarety: „jestem stara 13 lat, mój ojciec jest stary 57 lat” itd. Zupełnie odosobnionym przypadkiem jest tu zapis *usha* („człowiek w głowie ma (...) dwa usha azeby słyssał”), który obrazuje bezradność śląskiego ucznia, a może także nauczyciela, wobec osobliwej odmiany rzeczownika *ucho*. Oceniając ich umiejętności, należy jednak mieć stale na uwadze fakt, że polszczyzna śląska odcięta była od źródła żywej, zmieniającej się mowy, dzięki czemu skądinąd przechowała stosunkowo dużo archaizmów, ale przy tym nieuniknione stały się pewne błędy, zwłaszcza w trudnych przypadkach.

Pośród cech dialektalnych, jakie obserwujemy w zeszycie, na plan pierwszy wysuwa się mazurzenie. Liczba błędów skłania do przypuszczenia, że zarówno uczniowie, jak i nauczyciel popełniali je z tym samym nasileniem, nie odróżniając szeregów s:š, z:ž, c:č, 3:ž. Występuje tu więc zapis *dusy*, *grzesyc*, *skoły*, *cola*, *tycy*, *naucyciel* obok *pizac*, *wmiasztach*, *szkórę*, *słonce*, *pracowac*, *niemieczkiej*. Prawdopodobnie jest to związane z brakiem wzorców ortograficznych nowszych niż stare druki, na których jedynie można było się opierać w edukacji szkolnej. Wahania w obrębie użycia spółgłosek szczelinowych obejmują i takie przypadki, jak miękka wymowa spółgłosek szumiących, do dziś spotykana w gwarach śląskich, jednak związana terytorialnie raczej z obszarem Śląska Cieszyńskiego; w naszym tekście znaleźć można przykłady: *czienky* (‘cienki’), *Boze cziało*, *ksziąg*.

Samogłoski pochylone¹⁴ są zapisywane zgodnie z wymową, a więc *á* jako *o*, np.: *obmowiaią*, *roskozowac*, *sorniki*. Pojawia się też, być może hiperpoprawny, zapis *platkarze* zam. *plotkarze*. Pochylone *é* występuje jako *y*, np.: *cysarstwa*,

¹⁴ Por. I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Katowice 1986, s. 71.

cztery, grzychu, kazdymu, ogrzywa, oswiycą ('oświeca'), *pilnymu, pocyła* ('poczęła'); *podchlybczy* (M. Im.), *podchlybiaią, podroznymu* ('podróżnemu'), *polywa, postrzygl* ('sposrzedgl'), *powietrzy* (M. Ip.), *rzyki, syroki, szczyrego, uczynia się, umrzyć, zycynia*, i to w pozycji zarówno po spółgłosce twardej, jak i po miękkiej. Pochylone *ó* zostało zapisane tu i ówdzie jako *o*: *donios* ('doniósł'), *obmow[c]y*, co może świadczyć o zachowaniu niezmienionej artykulacji *o*, mimo zachodzących na sąsiednich obszarach procesach pochylania ku *u* lub dyftongizacji¹⁵.

Rozszerzenie artykulacji *i* przed półotwartymi spowodowało często tu występujący zapis w postaci -'e-: *czcieli, czynieli, mielosierdzia, mielowali, mowiel, mowiela, narodziela, odstapieli, posielamy, prosiemy, spierutusu, stracielo, utraciemy, widzimy, zgnielosci, zniemi, zmielował*. Analogicznie *y* przed spółgłoską nosową wskutek rozszerzenia artykulacji postrzegane jest przez śląskiego ucznia jako *e*: *asereskiemu* ('asyryjskiemu'), *naywiękssem, naywspañialsem, przemusa, świętem* (przymiotnik w Ms. Ip.).

Owocem tendencji do wymiany *el>ol* są zapisy: *chodzioł, iwyhodzioł, mowiol, skraciol, swieciol, szkrzysiol* ('wskrzesił'), *wstopiol* ('wstąpił'), a nawet, jak się zdaje, hiperpoprawne *prosiał* ('prosił').

W zakończeniu form trybu rozkazującego na znacznym obszarze Polski, w tym również na Śląsku, następuje przesunięcie ku przodowi artykulacji *a*, co w naszym tekście zaowocowało zapisem: *czekej, spodziewei*.

Nosówki w dialekcie śląskim są szczególnie charakterystyczne. W wygłosie wyrazu pojawiają się niemal stale formy właściwe dla wieku XIX, jak np. *głowę, swoię duse, pociechę moię, prawą stronę*, a także *cuię, będę, chcę, niemogę, zyczę*; także nosówka tylna: *staraią, zastępuią, pochodzą, poidą*. W śródgłosie zapis nosówek wygląda następująco: dla *ę* – *dęby, dziękuję, gęsi, ięzyk, nieszczęścia, pamiętai, poświęca, ręce, święta, udęczenie, więc, Xięzyc*, do wyjątków należy np. *ryki* ('ręki'); dla *ą* – *mądrze, pamiątkę, sporządzić, ustrąci, Xsiąszkach, złączami* ('złączamy'), *związą*, wyjątek stanowi *rąką* (B. Ip.).

Końcówka 1 os. Im. czasowników jest zapisywana niemal bezwyjątkowo jako *-mę*: *a[b]ysmę, chowamę, dogryzamę, nawodzymę, odbieramę, pracuiemę, ratuiemę, sanuiemą, skodziemę, staramę, uczymę, zabiiamę*. Świadczy to o wymowie z rezonansem nosowym. Dotyczy to zresztą także innych części mowy zakończonych na *-y*, jak np. *węzłę były mocno związane*, a nawet wyrazów z *-y* w śródgłosie: *mięszka, nieszczesliwemi, wskzészę* ('wskrzeszę'), *zwierzęta*.

Typowa dla znacznego obszaru Śląska oraz południowej Małopolski jest grupa *-rzi-*¹⁶, w ten właśnie sposób zarówno wymawiana, jak i zapisywana w ze-

¹⁵ K. Dejna, *Dialekty polskie*, wyd. drugie przejrane i popr., Wrocław 1993, mapa 38.

¹⁶ „Zjawisko odmiennej wymowy *y<ps. y* od *y<ps. i* występującego po spółgłoskach stwardniałych”. Zob. B. Bartnicka-Dąbkowska, *Podstawowe wiadomości z dialektologii polskiej z ćwiczeniami*, red. B. Wieczorkiewicz, Warszawa 1959, s. 34.

szycie: *aniektorzi, gorziste* (‘górzyste’), *ktorzi, obrzinac, przy, przidzie, przigotowanie, przykazanie, przisiągają, przisłem* (‘przyszłym’), *przitomni, przywrocic, towarzystiwe, utrzymany* (‘utrzymanie’), *wierzi*.

Na wymowę *rz* rzuca światło zapis imienia *Piotrz*, a także niektóre inne słowa, jak *kryzyki*; taki sposób zapisu sugeruje, że *rz* wymawiane było drżąco, zbliżone do *ř*. Niewykluczone zresztą, że są to tylko błędy zapisu.

Głoska *l* pomiędzy spółgłoską a samogłoską zanika w wymowie gwarowej, co także potwierdzają zapisy z zeszytu: *cowiek* (‘człowiek’), *god* (‘głód’), *gos* (‘głos’), *nieposusenstwa, pomienie* (‘płomienie’), *potna* (‘płótna’), *szysał* (‘słyszał’).

Nieczęstym, ale charakterystycznym zjawiskiem jest tu dysymilacja w formie czasownikowej: *się znanduią*.

Zapis *brahuje* oddaje właściwą dla gwar śląskich wymowę ogólnopolskiego *brakować*.

Końcówka *-ć* w rzeczownikach na *-ość*, pomijana w wymowie na skutek uproszczenia wygłosowej grupy spółgłoskowej¹⁷, jest także konsekwentnie pomijana w zapisie: *miłos, pilnos, rados, wesłos, wiadomos, złos*.

Pod względem fleksji stan tekstów z zeszytu bardzo przypomina spotykane jeszcze i dziś osobliwości dialektalne; w odmianie rzeczownika w N. pl. tant. obserwujemy starszą końcówkę *-oma* zamiast nowszej *-ami*, np. *grabioma, zadwirzoma*, oraz w D. lp. *-a* zam. *-u* – w nazwie o charakterze materialnym: *sniega*.

Zdarza się użycie starej końcówki *-u* zam. *-owi* w C. lp. wyrazów męskich: „Kazda rzecz celu swymu odpowiada”; „Sedł kukoncu ulcy”. Wyraz żeński natomiast może przybrać końcówkę D. lm. właściwą męskim: *filizankow*¹⁸. Odmiana dzisiejszego wyrazu *kawa*, reprezentowanego w dialekcie śląskim przez przystosowane fonetycznie i fleksyjnie zapożyczenie *kafej* (por. *kafeju, kafejem* itd.), musiała wówczas nastroczać trudności. W naszym tekście odnajdujemy bowiem cytat: „Dał mu [biedakowi – M.I.] parę filizankow kaf(?)go”, w którym występuje końcówka właściwa przymiotnikom.

W odmianie czasownika pojawia się np. postać *odlatować* (zam. *odlatywać*), z gwarowym sufiksem *-ować*; nawiasem mówiąc, to „myszka odlatowała skakaniem”, co – jak widać – jest także niezręcznością stylistyczną. W tej samej historyjce „był lew dopadniony z nieostroznosci do sieci myśliwca”, gdzie obserwujemy nietypową formę imiesłowu. Tworzenie imiesłowów wydaje się tu kwestią trudną, być może ze względu na dość rzadkie ich występowanie w codziennej mowie. Dowodzi tego zarówno forma z imiesłowem przeszłym *ja napocona* (‘zaczęłam’), *wziona* (‘wzięła’), jak i imiesłów bierny *pochlenona*

¹⁷ K. Dejna, op. cit., mapa 17.

¹⁸ I. Bajerowa, op. cit., s. 42.

(‘pochylona’). Wahania w odmianie czasowników są zresztą znacznie częstsze i bardzo trwałe, gdyż większość z nich spotykamy w gwarach śląskich także i dziś: *wyłomią* zam. *wylamią*, *wyrwią* zam. *wyrwą*, *niewią* *wszystkiego* zam. *nie wiedzą*.

Niekiedy interesujące okazują się nie tyle dialektyzmy, ile archaizmy, które świadczą o zwyczajach gramatycznych epoki¹⁹: *nasę ziemię*, *naszę umiejętnosc i wiadomosc*. Zapis *osrzodkach* (‘o środkach’) świadczy o zachowaniu starszych, niezdysymilowanych grup *šř*, *žř*. Do występujących tu archaicznych leksemów można zaliczyć *dziatki* (‘dzieci’), *obiesić* (‘powiesić’), a zwłaszcza *ici* (‘iść’).

Wśród ciekawostek słowotwórczych spotykamy właściwe dla Śląska derywaty, jak np. *pobudynek*. Ogólnopolski sufiks przymiotnikowy *-isty* zastępuje tu dialektalne *-ity*, dominujące w gwarach zachodniej Polski, jak w przykładach: *gliniate*, *piascyte* (o rodzajach gleby). Nazwa dziedziny wiedzy z sufiksem *-stwo* występuje jako *ogrodnistwo*, od *lenistwo* zaś utworzono wtórnie derywat *lenistwy człowiek*. Odosobnionym przypadkiem jest także występujące w opowieści o duchu *strasnydło*, o ile nie jest to pomyłka.

Typowe dialektyzmy leksykalne nie są w naszym tekście tak częste jak fonetyczne. Spośród ważniejszych przykładów warto wymienić np.: *grac* (‘o dzieciach: bawić się’), *klupał* (‘pukał, stukał’), *miono* (‘imię’) – *namiono mi iest*, *szkropek* (‘mąka ziemniaczana’), *wcas* (‘wcześnie’). O kwiatach lnu napisano, że są to *iasne kwiotki*, co oznacza ‘niebieskie’. Wystąpiło tu raz słowo *chycić*, typowe nie tylko dla Śląska, bo spotykane także w innych dialektach polskich²⁰. Nazwy *ewangelik*, *ewangelicki* skrócono do postaci *wanielik*, *wanielicki*. Tajemniczym wyrazem jest *szkonia*, występująca w roli nazwy części odzieży, jak wynikałoby z kontekstu: „Dał mu [biedakowi – M.I.] parę filizankow kaf(?)go iparę botow idosc dobrą szkonię ineco pieniędzy nadroge”.

Zjawiska składniowe utrwalone w zeszycie są łatwo obserwowalne także i w dzisiejszych gwarach Śląska, co świadczy o ich trwałości. Konstrukcja zapożyczona z niemieckiego typu „człowiek (...) który widzi innego grzysyc” lub „Okolo połnocy szysał ogniowy dzwon dzwonic” jest znana każdemu użytkownikowi dialektu śląskiego. Podobnie wyraźnie obca jest proveniencja konstrukcji: „Na ostatku było się pytano od nauczyciela ziemi opisania [z niem. *Weltbeschreibung*] i niemieckie mowy”; „Koscioły są naybardziej w miastach”; „Co za pozytek iest ze ziemi opiszenia. Ziemi opiszenie uczy nas iakie cysarstwa krolestwa morza i iakie rzyki gory nawet i iakie mowy narody kraie urodzaie

¹⁹ Por. *ibidem*, s. 41.

²⁰ Por. *Słownik gwar polskich*, red. J. Reichan, t. 4, z. 1(10), Kraków 1992.

są”. Ostatni z wymienionych przykładów obrazuje szyk zdania, w którym orzeczenie znajduje się na samym końcu.

Charakterystyczna jest też pisownia łączna wyrażeń przyimkowych, niemal bezwyjątkowa, traktowana zapewne jako reguła: *nadnami, nakoniec, nasławie, opozytku, posmierci, ublizniego, uludzi, weszkole, wewszjach i wmiasztach, wprawincyi, wsercu, zchęcią, zczytania, zewsi, zktorych*. Często także występuje rozdzielna pisownia niektórych części mowy: *dla czego, dla tego, gdy by*. Spójniki i partykuły są łączone z następnym wyrazem: *Ananiias izafira, aniektore, azwierzę niekupuje, azwierzę niema rezumu, niebrali, niebyło, niedaia, niemoga, pyszny iwyniosły, spuscic izastawic*. Tak samo łącznie zapisywane są jednosylabowe zaimki, pozostające w jednym zestroju akcentowym z następnym wyrazem (proklityki): *iaiestem*²¹.

* * *

Zeszyty uczniowskie są wartościowym dokumentem czasów, w których powstały, i jako źródło materiału językowego nie powinny być lekceważone. Rzucają one światło na sposób funkcjonowania polszczyzny w coraz bardziej odległym XIX wieku. Pamięć pokoleniowa Ślązaków już w zasadzie tych czasów nie obejmuje, stąd być może świadomość roli, jaką odgrywała polszczyzna w życiu przodków, jest coraz słabsza. Dokumenty, takie jak ten skromny zeszyt, pozwalają sięgnąć w głąb historii dalej niż sięga pamięć dziadków i pradziadków, dzięki czemu można zweryfikować nie zawsze słuszne sądy o stosunkach językowych na Śląsku przed wiekiem XX.

POLISH LANGUAGE OF THE PUPILS OF BILINGUAL SCHOOLS IN SILESIA IN THE MIDDLE OF THE 19th CENTURY

Summary

The paper presents a small, but interesting remnant of the 19th century Silesian Polish language i.e. a notebook of an elementary school pupil from a village of Zawada near Opole, Poland. The notebook dates back to the years 1855–1857 when it was still possible to provide children with bilingual education both in the native Polish language and in the official state language i.e. in German. The texts included in the notebook are only in Polish. They are usually short lesson notes, which must have been clearly dictated by a teacher. They deal mainly with Catholic religion, but they also include some elements of the knowledge of the world, some descriptions, moral improvement tales and stylistic exercises. The language used in the notebook shows strong dialectal features such as phonetic, flexional, syntactic and lexical.

²¹ Por. A. Kowalska, *Z historii polszczyzny ogólnej i regionalnej*, Katowice 2002, s. 144–146.